

Pierwsze powołania

12 grudnia 1982 roku, podjęłam decyzję wstąpienia do któregoś z klasztorów redemptorystek. Tu i ówdzie pojawiało się jeszcze kilka studentek zainteresowanych tym powołaniem. Wychodząc naprzeciw naszym potrzebom, czy raczej znakom czasu, ojcowie zorganizowali pierwsze rekolekcje o charakterze powołaniowym w duchu redemptorystowskim dla dziewcząt. Odbyły się one w Zakopanym, w ich domu na Krzeptówkach w dniach od 28 grudnia 1982 do 1 stycznia 1983. Prowadzili je o. Stanisław Stańczyk (senior), o. Jan Mikrut, o. Andrzej Wielgus. Obecny był także o. Władysław Chaim. Wśród dziewcząt uczestniczących była jeszcze jedna kandydatka, zdecydowana by wstąpić razem z Kazimierą Kut (później wystąpiła z klasztoru), oraz pięć innych, wśród nich Urszula Nowińska, która właśnie tam zdecydowała o przyłączeniu do nas za rok. Był to niezapomniany czas, w którym Bóg uchylał nam rąbka tajemnicy, jaką kryje w sobie powołanie redemptorystki. O. Stańczyk przetłumaczył część Konstytucji Zakonu, dzięki czemu miałyśmy możliwość pierwszego spotkania z Regułami Matki Celeste i jej ideą bycia Żywą Pamiątką Jezusa Odkupiciela. Niezwykłym umocnieniem w drodze powołania była sama osoba o. Stańczyka, zakonnika z dużym już stażem, w którego oczach i całej postawie odbijało się szczęście i wdzięczność Bogu za dar bycia właśnie redemptorystą.

Należałoby wspomnieć jeszcze jedną osobę, Bożenę Urbańską - Żebrowską, z którą łączyły nas mocne więzi duchowe, a która podczas tych rekolekcji służyła nam pracując dla nas w kuchni, wykorzystując każdą wolną chwilę na poznawanie duchowości redemptorystowskiej. Ona to później przez wiele lat towarzyszyła wyjeżdżającym do Italii kolejnym kandydatkom. 2 stycznia 1983, po wyjeździe wszystkich uczestników rekolekcji, pozostałam w Zakopanym, aby w modlitwie i ciszy dokonać kolejnego ważnego kroku, jakim było napisanie prośby do Ojca Prowincjała Warszawskiej Prow. Redemptorystów, o. Andrzeja Rębacza, aby pomógł mi w podjęciu konkretnych starań w realizacji moich pragnień.

Już wcześniej Ojcowie zasięgaliby rady w Rzymie u swoich przełożonych, pytając która wspólnota redemptorystek w Europie byłaby dla nas najwłaściwsza. I tak adresem, jaki nam wskazali był pierwszy klasztor redemptorystek i miejsce powstania naszego Podwójnego Instytutu: małe lecz piękne miasteczko na południu Italii: Scala.

29 stycznia 1983 roku napisałam prośbę do sióstr w Scala, prosząc je o przyjęcie mnie do swego grona. W tłumaczeniu i przesłaniu jej pomogli ojcowie, a już 25 marca, w Uroczystość Zwiastowania Kapituła Klasztoru w Scala odpowiedziała pozytywnie na prośby obu kandydatek, decydując się nie tylko na przyjęcie nas, ale także - jeśli Bóg pozwoli - na rozpoczęcie przygotowania do otwarcia kiedyś nowego klasztoru w Polsce. Pośrednikiem, okazującym wiele zaangażowania w tę sprawę był o. Jan Piekarski CSsR, służący Polskim pielgrzymom w Rzymie.

Następnym trudnym przedsięwzięciem były starania o paszport, które uwieńczone zostały powodzeniem dnia 6 września 1983, po czym tylko należało zakupić bilet na samolot i nareszcie rozpocząć nową drogę. Najbliższe wolne miejsca były na lot dnia 29 września, dzień pod szczególną opieką Archaniołów. Tego też dnia Prowincja Warszawska zebrała się na dziękczynieniu za stulecie powrotu Redemptorystów do Polski. Przypadkowa to zbieżność, ale u Boga nie ma przypadków.

Samolot odlatywał z Warszawy. Dzień wcześniej w Domu Prowincjalnym odbyło się pożegnanie, najpierw przy Ołtarzu na Eucharystii, potem przy stole w miłej braterskiej atmosferze. Obok o. Prowincjała, o. Andrzeja Rębacza, w tym czasie dużą pomoc okazał nam o. Stanisław Markiewicz, sekretarz Prowincji. Żegnali nas także o. Jan Mikrut i o. Eugeniusz Karpel. Pośród przyjaciół była Urszula Nowińska i Sylwia Słabiak, które za rok wybrały się

w tę sama podróż do Scala. W ostatnią noc gościliśmy w domu naszych przyjaciół Bożeny i Tadeusza Żebrowskich, aby stamtąd udać się wprost na lotnisko.

Rzym

W godzinach porannych, skropione rześcicie polskim deszczem i łzami przyjaciół, szczęśliwie, bo nadszedł upragniony czas, wzbiłyśmy się wysoko ponad chmury, w błękit nieba, w promienie słońca, zapowiadające radość nowego życia. Kilka refleksji, kilka smakołyków podanych w samolocie i już czas na lądowanie na włoskim Fiumicino. Krajobraz tak inny, słońce w całej pełni i radosna twarz oczekującego nas, chociaż jeszcze osobiście nieznanego o. Piekarskiego, redemptorysty, który od tej pory bardzo aktywnie służy polskim redemptorystkom. Brat Aleksander, kierowca z Domu Generalnego CSsR wraz z ojcem, zrobili nam pierwszą samochodową wycieczkę po Rzymie. Po niej spotkanie z Matką Bożą Nieustającej Pomocy w Jej oryginalnej ikonie czczony w kościele redemptorystów na Eskwilinie, obiad w refektarzu ojców, pozdrowienia, przywitania, niemal bez słów ponieważ jeszcze nie znałyśmy języka. Pierwszą niemal sprawą do załatwienia było zapisanie się do szkoły, a potem przez miesiąc codzienne lekcje, a poza nimi niezapomniane spotkania z Ojcem Świętym, umacnianie wiary w świętych miejscach Rzymu, czas refleksji oczekiwania na definitywny krok za klauzurę.

Zanim jeszcze rozpoczęła się szkoła o. Piekarski zawiózł nas do Scala, abyśmy zasmakowały klimatu naszego klasztoru, przywitały siostry i jeszcze bardziej tęskniły za nimi. Po drodze nie brakowało ciekawych chwil, jak Monte Cassino, cmentarz i klasztor benedyktynów, chwila modlitwy przy doczesnych szczątkach św. Alfonsa w jego Bazylice w Pagani. Rzeczywiście, ciepłe spotkanie z siostrami, urok tego pięknego zakątka południowej Italii, wyczuwalna bliskość Boga, sprawiły, że miesiąc w szkole języka w Rzymie upływał wśród narastającego pragnienia, aby jak najszybciej znaleźć się w Scala.

26 października podczas audiencji powierzyłyśmy nasze plany Ojcu Świętemu, który nas pobłogosławił i posłał. Na Placu Św. Piotra spotkałyśmy po raz ostatni ks. Franciszka Blachnickiego, a później franciszkanina, o. Śliwińskiego któremu także zdradziłyśmy nasze plany. Jego odpowiedź była niezwykle budująca: "32 lata kapłaństwa i ani chwili nie żałuję - i wy nie będziecie żałować".

Wspominając Rzym nie należy pominąć osób, które zapewniły nam tam pobyt: redemptoryści, siostry Urszulanki, u których mieszkaliśmy, Służebniczki Dębickie, będące dla nas wtedy i do dzisiaj przyjazną pomocą w wielu potrzebach.

Scala

Siostry zdecydowały, że 1. listopada 1983 przekroczymy próg klauzury i rozpoczniemy postulat. I tak się stała. W uroczystym wstąpieniu pierwszych redemptorystek, z których jedna odeszła, a druga pozostała, (jest nią s. Kazimiera Kut) wzięli udział ojcowie: o. Jan Piekarski, o. Stanisław Stańczyk, o. San Chairn, oraz kilka sióstr Służebniczek Dębickich.

Przełożoną Protomonasteru w Scala była wtedy s. Gerardina Dominijanni. 12 maja 1984 r. siostra Kazimiera Kut rozpoczęła nowicjat, 13 maja 1985 złożyła pierwszą profesję zakonną a 13 maja 1988 profesję uroczystą.

Dobry początek pozwolił redemptorystom z odwagą myśleć o kolejnych rekolekcjach powołaniowych, zimą 1983 roku. Tymczasem trwał żywy kontakt zarówno z ojcami, jak i dziewczętami zainteresowanymi naszym stylem życia i misją w Kościele.

9 listopada 1984 roku wstąpiła Urszula Nowińska i Sylwia Słabiak, za rok 1985 kolejne dziewczęta, wśród nich Ewa Klaczak, Grażyna Mędrała (która wyjechała na nową fundację

do Kazachstanu w maju 2001), Anna Znanięcka i Doris Bluszcz żyjące we wspólnocie redemptorystek w Magliano Sabina we Włoszech.

Co roku przyjeżdżały kolejne młode dziewczęta, które z entuzjazmem podejmowały charyzmat redemptorystek, a to dawało nadzieję na założenie klasztoru w Polsce.

Siostry przebywające w Scala otrzymywały formację zakonną od swoich sióstr, a także od ojców redemptorystów, którzy ofiarnie służyli im swą wiedzą. Wśród włoskich ojców takimi postaciami byli: śp. o. Domenico Capone, teolog i wybitny znawca duchowości Założycielki Zakonu Sióstr, o. Sabatino Majorano, obecny rektor Akademii Alfonzjańskiej w Rzymie. Spośród polskich byli to: o. Andrzej Wodka, biblista i profesor Akademii Alfonzjańskiej w Rzymie, o. Zdzisław Klafka, obecny Prowincjał Warszawskiej Prowincji Redemptorystów, śp. o. Andrzej Wielgus, który pomagał przy tłumaczeniu Konstytucji Zakonu na język polski, o. Marian Sojka. O. Jan Piekarski niestrudzenie pomagał we wszystkich sprawach i potrzebach praktycznych.

W czasie naszego pobytu w Scala kilkakrotnie odwiedziłyśmy Foggia, klasztor w którym znajdują się doczesne szczątki naszej Matki Założycielki. Cały ten czas był okresem intensywnego wchłaniania jej pięknej duchowości, by kiedyś zanieść ją na polską ziemię."